

Krzysztof Kowalik

Maryja w tajemnicy zbawienia : szansa ekumeniczna?

Salvatoris Mater 3/3, 187-196

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lektura aktualnych teologicznych publikacji naszych braci luteran wskazuje z jednej strony na wzrastające zainteresowanie Matką Pana, z drugiej jednak trudno nie zauważyć niełatwej do przezwyciężenia rezerwy oraz daleko sięgających rozbieżności w łonie samego luteranizmu co do roli, jaką Matka Chrystusa spełniła i spełnia w dziele zbawczym¹. Z niemalym zdumieniem przychodzi katolickiemu czytelnikowi skonstatować, że za wzrostem zainteresowania Matką Chrystusa nie podąża wzmoczony namysł nad Jej rolą w tajemnicy zbawienia. Luteranie nie negują wzorczego aspektu rozważania tajemnicy Maryi (wzór prawdziwej czci Boga), nie kwestionują pozytywnych owoców Jej wspomnienia i przywoływania jako ideału chrześcijańskiego życia. Katolicy witając taką postawę z radością, muszą sobie zdawać sprawę, że nie przekłada się ona proporcjonalnie na zbliżenie naszych stanowisk w kwestii teologii maryjnej wychodzącej od roli Maryi w misterium zbawienia. Granicę luterskiego horyzontu patrzenia na ten problem ograniczają do minimum fundamentalne, ekskluzywne zasady *Solus Christus* i *Sola Scriptura*.

Krzysztof Kowalik SDB

Maryja w tajemnicy zbawienia. Szansa ekumeniczna?

Obecność Maryi w niektórych przejawach i formach pobożności protestantów tradycji luterskiej (wspólnoty zakonne, modlitwy, zwłaszcza *Magnificat*) każe postawić pytanie o motywy tej obecności, a szczególnie zasta-

SALVATORIS MATER
3(2001) nr 3, 187-196

nowić się, czy jej źródłem jest (bądź powinna być) akceptacja Jej aktywnej roli w zbawieniu, która „po katolicku” wyraża się w formule: „Maryja w misterium Chrystusa i Kościoła” i owocuje przede wszystkim rozwijaniem zagadnień maryjnego pośrednictwa i zbawczego współluczestnictwa. Luteranie wierni tradycji sięgającej Marcina Lutra bardzo niechętnie uwzględniają drugi aspekt zagadnienia (Kościół). Wynika to po części z samej ich koncepcji Kościoła, któremu nie przyznają żadnego pośrednictwa zbawczego. Ale nie jest

¹ Nawet pobieżny przegląd teologicznej literatury protestanckiej pozwala stwierdzić z jednej strony specyfikę stanowiska protestanckiego w porównaniu ze stanowiskiem katolickim czy prawosławnym, z drugiej zaś – daleko posunięte różnicowanie poglądów wewnątrz protestantyzmu. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Recepcja „Theotokos” w protestantyzmie*, w: *Maryja w tajemnicy Chrystusa*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, S. LONGOSZ, Niepokalanów 1997, 78. Por. G. BARTOSIK, *Zbawcza służba Maryi (por. RM 41)*, w: *Tajemnica Odkupienia* (Kolekcja „Communio”, 11), Pallotinum, Poznań 1997, 394.

to jedyny powód. Nie bez znaczenia pozostaje także reprezentowana przez nich antropologia².

Niniejszy artykuł będzie próbą postawienia kilku pytań mariologii luterańskiej, jakie rodzą się w kontekście dwóch istotnych wydarzeń, mianowicie Wspólnej Katolicko-Luterańskiej Deklaracji o Usprawiedliwieniu z 31 października 1999 r. odsłaniającej nowe aspekty w centralnym punkcie ich soteriologii oraz przeżywającej wprawdzie wzloty i upadki, ale nieustannie stwierdzanej maryjnej pobożności luterańskiej.

Podpisana przed blisko dwoma laty wspólna deklaracja na temat usprawiedliwienia tym natarczywymi czyni nasze pytania pod adresem mariologii Lutera i jego duchowych spadkobierców. Katolicy zdają sobie bowiem sprawę, że zgoda luteran co do tego, że usprawiedliwienie *nie tylko zewnętrznie ogarnia człowieka (iustificatio forensis), ale dosięga także jego wnętrza*³, pociąga za sobą także daleko idące konsekwencje na polu mariologii⁴. Czy w świetle tego doniosłego ustalenia nadal uzasadniona może być postawa „trzymywania Maryi na dystans” w stosunku do zbawczego misterium? Usprawiedliwieni obdarzeni, jak podkreśla Dokument, czynną miłością nie mogą pozostawać bezczynni, a zwłaszcza tak wyjątkowo i hojnie obdarowana i ubogacona Matka Zbawiciela.

Dla katolików kult maryjny znajduje swoją jednoznaczną podstawę w aktywnym udziale Matki Pana w życiu i zbawczym dziele Chrystusa dokonany na krzyżu (Maryja w tajemnicy Chrystusa), a także w dziele jego kontynuacji i aktualizacji (Maryja w tajemnicy

² Antropologia jest tutaj pesymistyczna i nie przyjmuje jakiegokolwiek możliwości współpracy Boga z człowiekiem w dziele zbawienia. Konsekwencją tej zasady jest „mariologiczna i maryjna neutralność, by nie powiedzieć obojętność. Maryja, jako osoba całkowicie bierna, obdarowana została przez Boga łaską, której zawsze jest przedmiotem, a nigdy podmiotem. G. BARTOSIK, *Zbawcza służba Maryi...*, 395; por. W. ŻYCINSKI, *Międzykościelne nadzieje i oczekiwania w zakresie ekumenizmu maryjnego*, w: *Tożsamość i dialog*, red. P. JASKOŁA, Opole 1997, 72.

³ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Bóg łaskawy. Nad „Wspólną Deklaracją o Usprawiedliwieniu”* (Biblioteka „Więzi”), Warszawa 2001, 30.

⁴ Wyznajemy wspólnie, że Bóg z łaski odpuszcza człowiekowi grzech, jednocześnie uwalnia go w jego życiu od zniewalającej mocy grzechu oraz obdarza nowym życiem w Chrystusie. Gdy człowiek ma we wierze współudział w Chrystusie, Bóg nie zalicza mu grzechu, a Duch Święty wzbudza w nim czynną miłość. Obu aspektów oddziaływania łaski Bożej nie wolno od siebie oddzielać. Należą one do siebie w tym sensie, że człowiek we wierze zostaje zjednoczony z Chrystusem, który w swojej osobie jest naszą sprawiedliwością (1 Kor 1, 30): zarówno odpuszczeniem grzechów, jak i uświęcającą obecnością Boga (nr 22). *Wspólna Deklaracja w Sprawie Nauki o Usprawiedliwieniu. Projekt ostateczny. Światowa Federacja Luterańska Papieska Rada ds. Jedności Chrześcijan*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 13(1997) nr 2, 73.

Kościola). Maryja, jak pisze Scheffczyk, zajmuje w porządku odkupienia wyjątkowe miejsce, gdyż uczestniczyła w nim nie tylko pasywnie, w sensie bycia odkupioną z racji Jej pochodzenia od Adama i potrzebę bycia odkupioną jak każdy człowiek, lecz także w pozytywnym aspekcie jako zaangażowana uczestniczka zbawienia. Dowartościowanie pierwszego okazuje się niezbędne dla poprawnego rozumienia drugiego aspektu, którego podstawą jest Jej podporządkowanie jednemu Zbawicielowi⁵. To właśnie zachowanie i uprzednie odkupienie (niepokalane poczęcie) stanowi punkt wyjścia prezentacji zbawczej aktywności Matki Pana. Scheffczyk zwraca dalej szczególną uwagę na uprzednie odkupienie (*vorausgehende Erlösung*) oraz na jego pełnię (*Maria als Vollerlöste*). W tym drugim aspekcie dostrzega uprawomocnienie poglądu, że Maryja nie tylko jest przykładem i wzorem skuteczności odkupieńczego dzieła Chrystusa w stosunku do człowieka, lecz także czynnie uczestniczy w tym dziele. Pełnia odkupienia w połączeniu z Bożym macierzyństwem powoduje tak ścisły związek, że ów udział, jak pisze Scheffczyk, stał się rzeczywistością możliwą⁶. Z powyższych stwierdzeń niemieckiego teologa wynika również, że pobożność maryjna jest praktycznym wyrazem dogmatycznej nauki o żywej i aktywnej obecności Matki Pana w zbawieniu.

Interpretacja prawdy o udziale Maryi w dziele zbawienia jest dla protestantów - luteran trudna do zaakceptowania, ponieważ naraża na szwank, jak twierdzą za Ojcem reformacji – Marcinem Lutrem, zasługi Chrystusa, które nie mogą być skażone jakimkolwiek brakiem, a tym samym wymagać jakiegokolwiek uzupełnienia bądź dopełnienia. Protestanci zarzucają katolikom, że ich mariologia jest dwubiegunowa (Maryja jest Matką Chrystusa i naszą Matką)⁷. Jeżeli dopuszczają, że zasadnie można mówić o Maryi obecnej w zbawczych wydarzeniach Chrystusa, to tylko i wyłącznie w kontekście Jej historycznej i czasowo dokonanej już egzystencji dla Chrystusa, nie dopuszczają natomiast jakiegokolwiek przedłużenia tej obecności w realizowaniu się tegoż zbawienia w historii zbawienia, chyba że poprzez wspomnianie Jej jako wyjątkowego przykładu. Dla katolików to zbyt mało, choć, co trzeba wyraźnie podkreślić, ten aspekt dzięki ekumenicznemu dialogowi zdaje się być w naszej teologii i pobożności także bardziej doceniany i propagowany. Niemniej tam, gdzie dla katolika prezentacja Maryi jako wzoru jest jedynie jednym

⁵ Por. L. SCHEFFCZYK, *Erlösung und Maria*, w: *Marienlexikon*, t. 2, red. R. BÄUMER, L. SCHEFFCZYK, St. Ottilien 1989, 386.

⁶ Por. TAMZE, 387.

⁷ Por. W. KÜNNETH, *Luthers Marienzeugnis und das theologische Ringen der Gegenwart*, „Zeit und Wende” 35(1964) 667.

z wielu elementów mariologii, tam dla protestanta – luteranina okazuje się jej kresem.

1. Stanowisko Marcina Lutra

Stanowisko Lutra wobec kultu maryjnego było już na wielu miejscach opisywane i komentowane⁸. Rzeczywiście, trudno powiedzieć tutaj coś nowego. Niestety, we wspomnianej wcześniej literaturze, wyłącznie mówi się o maryjnej pobożności Ojca reformacji, ewentualnie o jego zastrzeżeniach wobec nadużyć i nieprawidłowości wielu form tejże pobożności, którą usiłował z coraz mniejszym przekonaniem porządkować w oparciu o słowo Boże i fundamentalne kryteria teologiczne. Że Luter był czcicielem Maryi, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Chociażby słynny *Komentarz do Magnificat* z 1521 roku należy do koronnych argumentów potwierdzających taką opinię⁹. Pobożność ta jednak koncentrowała się na moralnym wizerunku Maryi i zamykała w głębokiej sferze prywatności. Czy pobożność ta wypływa z przekonania o zbawczej roli Maryi? Trzeba tu zdecydowanie odpowiedzieć, że nie. Takiej bowiem roli Maryi Luter nie dopuszczał. Stąd też na dobrą sprawę trudno w ogóle mówić o mariologii Lutra (czasami określa się ją mianem „teologii maryjnej”). Przyjmował on wprawdzie starożytne dogmaty maryjne¹⁰,

⁸ Bardziej znane wypowiedzi: B. GHERARDINI, *Lutero - Maria. Pro o contro*, Pisa 1985; K. ALGERMISSEN, *Mariologie und Marienverehrung der Reformatoren*, „Theologie und Glaube” 49(1959) 1-24; F. COURTH, *Das Marienlob bei Luther. Eine katholische Würdigung*, „Münchener theologische Zeitschrift” 34(1983) 279-292; W. DELIUS, *Geschichte der Marienverehrung*, München-Basel 1963; TENZE, *Luther und die Marienverehrung*, „Theologenlexikon” 78(1954) 410-414; *Luthers Stellung zur Marienverehrung*, Göttingen 1968; P. MEINHOLD, *Die Marienverehrung im Verständnis der Reformatoren des 16. Jahrhunderts*, „Saeculum” 32(1981) 43-58; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Maria w teologii i pobożności ewangelików*, w: *Nauczycielka i Matka. Adhortacja Pawła VI „Marialis cultus” na temat rozwoju należycie pojętego kultu maryjnego. Tekst i komentarze*, red. TENZE, Lublin 1991, 355-404; R. SCHIMMELPFENNIG, *Die Geschichte der Marienverehrung im deutschen Protestantismus*, Paderborn 1952; *Das Marienlob der Reformatoren. Martin Luther. Johannes Calvin. Huldreich Zwingli. Heinrich Bullinger*, red. W. TAPPOLET, przy współpr. A. Ebnetera, Tübingen 1962; F. HEILER, *Ewangelicka cześć Maryi*, w: *Beatam me dicent. Teksty o Matce Bożej. Chrześcijaństwo ewangelickie*, t. 10, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, Niepokalanów 2000, 235-240; K. KOWALIK, *Wejrzał na nicosć swojej służebnicy. Teologiczno-ekumeniczne studium Komentarza Dr. Marcina Lutra do Magnificat*, Lublin 1995.

⁹ *Głęboka cześć (Die tiefe Ehrfurcht), jaką Luter pielęgnował w stosunku do Matki Pana, wyjaśnia, dlaczego nie tylko tolerował tę cześć (Verehrung), ale jej wymagał*. F. HEILER, *Ewangelicka cześć Maryi...*, 237.

¹⁰ Por. M. LUTHER, *Werke. Kritische Gesamtausgabe* 50, 591; K. ALGERMISSEN, *Mariologie und Marienverehrung...*, 1; E. STAKEMEIER, *De beata Maria virgine*

ale nie wyzbył się podejrzeń, że ich podkreślanie i eksponowanie może prowadzić do licznych nieprawidłowości, a pobożność jest tego najlepszym przykładem. Nawet macierzyństwo Boże – fundament wszelkich wypowiedzi na temat Maryi – nie jest, zdaniem Lutera, wolne od podobnych obciążeń. Dlatego też właściwą i jedynie poprawną formą pobożności chrześcijańskiej może być tylko wspomnianie Maryi; nie jest ono jednak modlitwą w ścisłym jej znaczeniu. Dodać trzeba, że z biegiem czasu Luter nawet tę praktykę uznał za skutek niewłaściwego zinterpretowania prawdy o *Theotokos*. Jego zdaniem wiąże ono [Boże macierzyństwo, przyp. mój - K.K.] serce chrześcijanina z Maryją, zamiast z Chrystusem. Obraz Maryi jako dobrej, miłosiernej matki przyciąga ludzi do Niej, zamiast do Chrystusa. Serce matki podbija serce biednych potrzebujących ludzi, którzy opuszczają Chrystusa na korzyść Maryi. [...] Doświadczenie przekonuje, że nie sposób pogodzić wzywania Maryi z centralnym miejscem Chrystusa w kulcie chrześcijańskim¹¹. Wniosek, jaki się nasuwa, można sformułować następująco: Luter ze względów czysto taktycznych przyjmował starożytne dogmaty maryjne, ale w swoich wypowiedziach dawał do zrozumienia, że nie cenil ich zbyt i nie dostrzegał praktycznie możliwości ich teologicznego wykorzystania i zastosowania.

Obawy o zagubienie istoty chrześcijaństwa (teologia krzyża) sprawiły, że Luter nie był zainteresowany rozwijaniem systematycznej mariologii, wydawała mu się ona bowiem jedynie apologią pełnej przerostów pobożności maryjnej.

Luter usiłował wprawdzie oprzeć nauczanie o Maryi na solidnym fundamencie biblijnym, niestety, nie był konsekwentny, gdyż *jego teologię, mimo wszystkich starań o zgodność z Pismem, cechują [...] pewne jednostronności i zacieśnienia, znajdujące też odbicie w luteriańskiej mariologii*¹². Można powiedzieć, że Luter przy całym wysiłku zmierzającym do maksymalnego „ubiblijnienia” mariologii, nie zdołał zapobiec jednostronności stanowiska zarówno u swoich zwolenników, jak i następców, zgodnie z którym Maryi, owszem, należy się cześć i uwielbienie (maryjny aspekt kultu Boga), ale bez konsekwencji w postaci uznania Jej nie tylko historycznej (przeszłej i dokonanej), lecz także aktywnej i aktualnej roli w dziele zbawienia. Tymczasem nie można mówić o Bożym macierzyństwie oraz

eiusque cultu iuxta reformatores, w: *De Mariologia et Oecumenismo*, Roma 1962, 449; R. SCHIMMELPFENNIG, *Die Geschichte der Marienverehrung...*, 12-13.

¹¹ Por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Recepcja „Theotokos”...*, 79.

¹² H. PETRI, *Pobożność ewangelicka i Maryja*, w: *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne (Theotokos, 3)*, red. W. BEINERT, Warszawa 1992, 82-83.

Dziewictwie tylko w aspekcie historycznym, jako o czymś już dokonanym i zamkniętym. Nie chodzi tu wcale o jakieś ratowanie rzekomo zagrożonej chwały Maryi, lecz raczej o ratowanie chrześcijańskiej koncepcji zbawienia, zgodnie z którą współpraca w nim człowieka jest z woli Boga niezbędna. Również luteranie nie mogą zaprzeczyć, że wspomnianie Maryi nie jest tylko przywoływaniem na pamięć historycznej, dawno nieżyjącej postaci, lecz raczej na przyzywaniu kogoś, kto nadal istnieje, trwa w Chrystusie, kogoś, z kim nawiązanie kontaktu nie przestało być możliwe. Bóg jest Bogiem żywych, nie umarłych. Chrystus kreśląc wizerunek Boga, ukazuje jednocześnie, że dzięki Niemu śmierć człowieka nie oznacza wcale kresu misji, jaką w dziele zbawienia przyszło mu dokonać.

2. Luteranie współcześni

Pisma wyznaniowe, dogmatyczna norma luteranizmu, opowiadają się za „maryjnym” stanowiskiem Lutera, którego fundament stanowią dogmatyczne orzeczenia starożytnego Kościoła: Dziewictwo i Boże macierzyństwo¹³. Jednak także dla współczesnych luteran i to w jeszcze większym stopniu niż dla Lutera, obydwie prawdy dogmatyczne uprawniają wprawdzie do pobożnej praktyki wspomniania Maryi, lecz nie inspirują pogłębionej refleksji maryjnej w kontekście chrześcijańskiej soteriologii. Co więcej, luterkańska pobożność w aspekcie maryjnym pojawia się tylko peryferyjnie. W modlitewnikach luterkańskich bez trudu można stwierdzić wręcz nieobecność elementu maryjnego¹⁴.

Luter pozostaje nam, katolikom, bliższy niż współcześni luteranie¹⁵. Jak przypomina Heiler, *bogata cześć Maryi dawnego luteranizmu znacznie zanikła, częściowo na skutek podziemnego wpływu, jaki na nią wywierał wrogi wszelkiej czci maryjnej kalwinizm, częściowo na skutek oświeceniowego racjonalizmu, który prowadził do zlikwidowania przetrwałych form liturgicznych*¹⁶. Luter jest bliższy między innymi, a może przede wszystkim, dlatego, że do końca swojego życia nie zrezygnował mimo wszystko z częściowego przynajmniej uwzględniania Tradycji w interpretowaniu Pisma świętego. *Kiedy*

¹³ TAMŻE, 81-82.

¹⁴ Por. Aneks: *(Nie)Obecność Maryi w polskich modlitewnikach luterkańskich*, w: *Beatam me dicent. Teksty o Matce Bożej...*, t. 10, 230-231.

¹⁵ *Jak Luter zgadzał się z katolicką dogmatyką odnośnie do nadprzyrodzonej godności Maryi, tak zgadzał się również z katolickimi kazaniem ukazującymi wzorczy charakter jej cnót*. F. HEILER, *Ewangelicka cześć Maryi...*, 237.

¹⁶ TAMŻE, 239.

Luter i pozostali reformatorzy odczytywali jeszcze faktycznie Pismo w kontekście Kościoła, to dzisiejsza egzegeza historyczno-krytyczna usiłuje w dużej mierze świadomie wyeliminować interpretującą Tradycję. Jeżeli egzegeza zdaje sobie sprawę z własnych ograniczeń i pozostaje w ramach Kościoła, to ma rację bytu, spełnia ważne, wręcz konieczne zadania. Jeśli jednak uzurpuje sobie rolę jedynej i kompetentnej instancji, to prowadzi do rezultatów rujnujących¹⁷. Egzegeza historyczno-krytyczna sprowadza postacie biblijne praktycznie wyłącznie do ich historycznego wymiaru, do powiązań w ramach kontekstu współczesnych im wydarzeń. Dotyka to szczególnie Maryi, w stosunku do której stronie katolickiej nie sposób zgodzić się jedynie na Jej, by posłużyć się tu terminologią Lutera, „warsztatowy” (Maria – Werkstatt) charakter. Na postaci biblijne tymczasem parzyć należy w szerokim aspekcie historii zbawienia, a tym samym w ich stałej, aktualnej, choć tajemniczej obecności i aktywności¹⁸.

Kardynał Ratzinger zwraca uwagę na jeszcze jedną ważną kwestię, że mianowicie za zarzutem niebiblijności wielu maryjnych orzeczeń (z biegiem czasu zarzut ten po części dotknął także obydwu starożytnych dogmatów¹⁹) kryć się może wątpliwość co do możliwości uzgodnienia ich ze zdrowym rozsądkiem. Prefekt Kongregacji Doktryny Wiary pisze: *Przekonanie, że to, co na sposób tego świata całkowicie nieprawdopodobne, jest niemożliwym również dla Boga, kryje [...] milczące założenie, że Bóg nie jest w stanie osiągnąć ziemskiej historii, a ona nie jest w stanie osiągnąć Jego. Zakres oddziaływania Boga zostaje ograniczony do płaszczyzny duchowej. Oznacza to jednak zwrot ku filozofii pogańskiej, jaką – wraz z jedyńymi w swoim rodzaju konsekwencjami – wypracował Arystoteles²⁰.*

Uznanie należnego, to znaczy jedyne w swoim rodzaju aktualnego (nie tylko historycznego) uczestnictwa Maryi w dziele zbawienia, chroni prawdy maryjne zarówno przed ich racjonalizacją, jak i przed ideologizacją promowaną w imię Biblii. Wydaje się, że potrzebę uprawiania mariologii w tej perspektywie dostrzegali znakomici, wielokrotnie z wdzięcznością komentowani nie tylko ze stro-

¹⁷ PETRI, *Pobożność ewangelicka...*, 85.

¹⁸ Por. TAMZE, 86. Por. W. STÄHLIN, *Maria die Mutter des Herrn*, Düsseldorf 1951, 223.

¹⁹ *Niektórzy wprost i wyraźnie odrzucają naukę o „Bogarodzicy” jako błędną. Na przykład Walther von Loewenich, profesor historii dogmatów i teologii Lutera, uważa tytuł „Theotokos” za „błędny w najwyższym stopniu”. Wie, że znajduje się w oficjalnym, kościelnym wyznaniu luteranckim, a mimo to odrzuca go, ponieważ, jak pisze, praktycznie zawsze rozumie się go w sensie mitologicznym (W. VON LOEWENICH, *Der moderne Katholizismus*, Witten 1955, 221). S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Recepcja „Theotokos” w protestantyzmie...*, 83.*

²⁰ J. RATZINGER, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, tł. B. Widła, Warszawa 1997, 46-47.

ny katolickich teologów i czcicieli Maryi, tacy przedstawiciele protestantyzmu, jak E. Wacker, H. Asmussen, W. Tappolet, R. Schimmelpennig. Nie kto inny, jak właśnie Asmussen rozważając problem nadsładowania Maryi napisał: *Jeżeli chcemy pozostać wierni faktycznemu stanowi rzeczy, że postacie biblijne, przede wszystkim Maryja, są dla nas „budujące”, musimy uczynić to poważnie; [musimy przyjąć], że okazuje się w nich coś więcej niż tylko ich własne przeznaczenie*²¹.

3. Zakończenie

Daleko idące uzgodnienia na temat nauki o usprawiedliwieniu ujęte we wspólnej katolicko-luterańskiej deklaracji upoważniają do ponownego pochylenia się nad zagadnieniami, nad którymi dyskusja wydawała się już praktycznie pozbawiona jakichkolwiek perspektyw. Temat mariologii należy do tego typu zagadnień. Luter i luteranie zaniepokojeni przerostami w katolickiej pobożności, celem zabezpieczenia tego, co najistotniejsze w doktrynie chrześcijańskiej, nie zawahali się przed podważeniem wielu istotnych prawd tejże doktryny. Najskuteczniejszym sposobem wydawało się umieszczenie problematyki mariologicznej w szerokim teologicznym kontekście, w którym pierwszoplanową rolę odgrywa nauka o usprawiedliwieniu. Uzgodnienie z października 1999 roku zdaje się otwierać szansę na dokonanie istotnych dopowiedzeń. Czy doniosłe sformułowania tego dokumentu zostaną konsekwentnie wykorzystane także w mariologii? Należy ufać, że tak będzie. Czas pomiędzy wybuchem reformacji a Deklaracją o usprawiedliwieniu „zaowocował” odmieną wrażliwością na tym polu. Wydaje się, że dla naszych luterańskich braci i siostr Maryja może stać się bliższa i żywiej obecna w ich teologii i pobożności, ponieważ obecność ta została oświetlona nową jakością. Strona katolicka może dzięki na nowo odkrywanym w ekumenicznym dialogu mariologicznym treściom własnej tradycji bardziej autentycznie otworzyć się na darmo ofiarowane człowiekowi usprawiedliwienie w Chrystusie.

Byłoby jakimś nieporozumieniem myśleć, że w świetle istotnych sformułowań Deklaracji o Usprawiedliwieniu, katolicka mariologia i pobożność maryjna znajdują wreszcie z dawna oczekiwane potwierdzenie i akceptacja ze strony luteran będzie tylko kwestią czasu. Nie wolno zapominać, że Deklaracja formułuje istotne postulaty także

²¹ H. ASMUSSEN, *Maria, die Mutter Gottes*, Stuttgart 1950³, 28; por. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Poszukiwania ks. Hansa Amussena*, w: *Beatam me dicent. Teksty o Matce Bożej...*, t. 10, 397.

pod adresem teologii i pobożności katolickiej, których uwzględnienie jest nie tylko wskazane, lecz wręcz niezbędne, abyśmy rzeczywiście mogli mówić o autentycznych owocach tego doniosłego dokumentu. Na przykład stronie katolickiej powinno zależeć, aby uznanie aktywnego udziału człowieka (Maryi) w dziele zbawienia nie interpretować jako swoistego przekazania mu (Jej) władzy nad wysłużonymi przez Chrystusa dobrami zbawienia. Bóg jest w Chrystusie sprawcą zbawienia, a udział człowieka dokonuje się z Jego łaskawości²².

Od dłuższego czasu niepokoją teologów naciski wywierane na Papieża, aby ten zdogmatyzował prawdy o Maryi Wszecpośrednicze oraz Współodkupicielce²³. Już w świetle odnowionej posoborowej mariologii dążenia te okazują się nieuzasadnione, niemniej Wspólna Deklaracja ze swoim zdecydowanym skoncentrowaniem się na samej istocie chrześcijaństwa wykazać może z łatwością wręcz szkodliwość podobnych postulatów i nacisków.

Niezależnie od wielu wątpliwości wydaje się, że Deklaracja o Usprawiedliwieniu stwarza wyjątkową okazję, aby bogactwo naszych przez lata i wieki osobno, często niezależnie od siebie (wręcz przeciwko sobie) rozwijających się tradycji, mogło być ponownie odkryte jako budulec przyszłej jedności. Aspekt mariologiczny dialogu, określany jako soczewka skupiająca na sobie sedno kontrowersji, spełnić tu może wyjątkową i tym razem zdecydowanie pozytywną rolę.

Ks. dr Krzysztof Kowalik SDB
Katolicki Uniwersytet Lubelski (Lublin)

ul. Pawłowa 34
PL - 20-455 Lublin
E-mail: kkwala@lu.onet.pl

²² Dlatego łaska usprawiedliwienia nie staje się nigdy własnością człowieka, na którą mógłby się powołać przed Bogiem. *Wspólna Deklaracja w Sprawie Nauki o Usprawiedliwieniu...*, nr 27.

²³ Na ten temat: G. BARTOSIK, *Zbawcza służba Maryi...*, 368-396; K. KOWALIK, *Piąty dogmat?*, w: *Tradycja i otwartość. Księga pamiątkowa poświęcona o. Profesorowi dr hab. Stanisławowi Celestynowi Napiórkowskiemu*, red. TENŻE, Lublin 1999, 83-99; J. MAJEWSKI, *Trynitarna struktura „piątego dogmatu maryjnego”*. *Rozważania na marginesie lektury książki M. Miravalle'a „Mary – Coredemprix, Mediatrix, Advocate, „Salvatoris Mater”* 2(2000) nr 3, 419-435.

Maria im Erlösungsgeheimnis. Ökumenische Chance?

(Zusammenfassung)

Für die katholische Theologie und Frömmigkeit bleibt Maria, Mutter Gottes nicht nur der historische Nachweis für die einmalige Wirkung der Erlösung an Menschen, sondern auch als ein aktiver und sehr engagierter und hilfsbereiter Mitarbeiter. Die aktuelle, fortdauernde Teilname Mariens an Erlösung gehört zu den am meisten und am heftigsten diskutierten Themen im Dialog zwischen der katholischen und der evangelischen Theologie. Eine neue Qualität und ein besonderer Beitrag dazu leistet die am 31.10.1999 in Augsburg unterschriebene „Gemeinsame Erklärung zur Rechtfertigungslehre“ (31.10.1999) zwischen dem Vatikan und dem Lutherischen Weltbund. Aufgrund der durch die Rechtfertigungsgnade vollbrachten innerlichen Erneuerung des Menschen entsteht eine wichtige Frage, ob er, vor allem Maria – die Vollerlöste, doch nicht am Erlösungswerk mitwirken könnte, da diese Gnade in ihm (Ihr) die aktive Liebe erweckt?